

O relacjach. Lingwistyka wobec innych dziedzin nauki – wprowadzenie

Śledź à la łośoś, cielęcina à la flaczki, lingwistyka à la inter – co się kryje za tym sformułowaniem o francuskim rodowodzie? Jak podaje *Inny słownik języka polskiego* (ISJP 2000, t. 1, 17), coś *à la* to coś innego, to coś wzorowanego na czym innym. Coś *à la* to w potocznym rejestrze coś ‘jakby’ coś, to coś ‘niby’ coś innego. *À la* to w końcu coś wykonane tak, aby przypominało kogoś lub coś, czym samo nie jest, jak podaje internetowy Słownik języka polskiego PWN (SJP PWN b.d.). Dlaczego więc lingwistyka à la inter? Co ukrywa tytuł niniejszej książki? Aby to wyjaśnić, konieczne jest zgłębienie istoty relacji oraz przyczyn, jakie legły u podstaw praktyki wiązania lingwistyki z innymi dziedzinami i/lub dyscyplinami nauki.

Relacja lingwisty do naukowca, który nie jest lingwistą, i vice versa implikuje podmiot, nie dziedzinę. Co więcej, relacja jako taka, a więc stosunek czy też odniesienie jednego bytu do innego bytu, implikuje w tym konkretnym wypadku co najmniej dwa podmioty. Relacja podmiotowa to według Tomasa z Akwinu (*Suma Teologiczna* I, q. 13, a. 7 resp.) relacja realna; odróżnić ją należy od tak zwanej relacji myślniej, którą podmiot zawiązuje pomiędzy „obiettami” mentalnymi – pojęciami, konceptami stanowiącymi wynik jego pracy poznawczej. Wynikiem pracy poznawczej i metapoznawczej podmiotów indywidualnego i zbiorowego jest dziedzina nauki – lingwistyka. Lingwistyka, będąc konstruktem abstrakcyjnym, nie może z oczywistych względów ani wchodzić w relacje realne, ani ich tym bardziej zawiązywać. Lingwistyka była i pozostaje w zakresie operacyjnym relacji myślnych indywidualnego podmiotu. Zarówno relacje realne podmiotów, jak i relacje myślnie podmiotów względem

obiektów będących przedmiotem ich obserwacji nie występują w izolacji. Z tego powodu przedmiot lingwistyki w swojej wersji historycznej, to jest ogólna refleksja (podmiotu) nad językiem, nie był pozbawiony implikacji zaczerpniętych z nauk, które dziś określamy jako humanistyczne i przyrodnicze.

Implikacje humanistyczne w refleksji nad językiem są niejako „naturalne”, mają one bowiem swoją genezę w filozofii klasycznej. Pomijając klasycznych poetów, Homera czy Hezjoda, genezy lingwistyki jako nauki należałoby upatrywać w filozofii uprawianej co najmniej od Parmenidesa z Elei, który poruszał fundamentalną dla lingwistyki kwestię równorzędności i współzależności, czytaj: interdependencji bytu, myślenia i języka. Na kwestię interdependencji języka i bytu zwracał uwagę także współczesny Parmenidesowi Heraklit z Efezu. Współzależność języka i bytu odnosił on do ukrytego, wszechobecnego i wszystko porządkującego Logosu, z którym utożsamiał rozum (wszech)świata. Logos, będący jednością wszechogarniającą, a zarazem słowem, językiem, relacją, tezą, zasadą, prawem i miarą, stanowił w kosmologii Heraklita źródło zarówno (struktur) języka, jak i bytu, dlatego relacje zachodzące między nimi musiały być według niego bezpośrednie i jednoznaczne. Jednoznacznego rozdzielenia nazwy i bytu (przedmiotu) dokonał Platon. W dialogu *Kratylos*, który skądinąd uchodzi za pierwsze źródło filozofii języka w tradycji grecko-łacińskiej, Platon podjął kwestię genezy, statusu i poprawności nazw. Ścierające się w tym dialogu stanowiska Hermogenesa, Kratylosa i Sokratesa rozciągnięte na osi: nazwa naturalna *a* nazwa konwencjonalna i wynikająca z niej sankcja językowa / prawo językowe nie tracą nic ze swej aktualności. Relacja (analogii) między tym, co naturalne, a tym, co stanowi prawo językowe, dotyka bowiem samej istoty konstruowania pojęć; dotyka w związku z tym semantycznej motywacji podmiotu, której skutkiem jest zmiana.

Implikacji przyrodniczych w refleksji nad językiem można doszukać się już u Arystotelesa. W pierwszym zdaniu *Hermeneutyki* Arystoteles stawia mianowicie pytanie odnośnie do istoty nazwy i słowa, przy czym zarówno *nazwę*, jak i *słowo* utożsamia z dźwiękiem. Relacje logiczne między *nazwą* i *słowem* jako zjawiskiem fizycznym – dźwiękiem – a bytem (realnym) zostały przez Arystotelesa ujęte w definicji zdania [λόγος] oraz jego wartości logicznej: prawdy lub fałszu. Implikacje przyrodnicze Arystotelesa i poprzedzających go filozofów greckich stały się podstawą refleksji gramatyków średniowiecznych takich jak Wilhelm z Conches, Piotr Helie oraz gramatyków określanych jako modyści [*modus significandi*], do których zaliczają się między innymi Robert Kilwardby i Roger Bacon. Bacon twierdził przykładowo, że gramatyka, a ściślej

substancja gramatyczna, jest we wszystkich językach tożsama. Substancja, choć tożsama, różni się jednak według niego w każdym z poszczególnych języków pod względem jej przypadłości. Podobne uniwersalistyczne poglądy były udziałem także późniejszych filozofów średniowiecznych, odwołujących się do natury jako podstawy referencyjnej (dla diagnozy) relacji pomiędzy bytem, istotą bytu a sposobem orzekania o bycie, w szczególności zaś pomiędzy znakiem, znaczeniem a zdaniem (wypowiedzią). Średniowieczny uniwersalizm zasadzał się w związku z tym na uniwersalnych, czytaj: analogicznych, warunkach i aktach poznawczych – na warunkach, ponieważ byt jawi się poszczególnym indywiduum w taki sam sposób, na aktach poznawczych, ponieważ (biologiczna) podstawa percepcji bytu i konstrukcji jego mentalnych wyobrażeń (pojęć) przysługuje wszystkim indywiduum jako podstawa uniwersalna. Szczytowym osiągnięciem średniowiecznego uniwersalizmu w jego aspekcie językowym był traktat *De modis significandi sive grammatica speculativa* autorstwa Tomasza z Erfurtu. Oprócz uniwersalnej podstawy gramatyka Tomasza była przede wszystkim tekstem o charakterze metajęzykowym; świadczą o tym chociażby zawarte w nim kategorie, które co do swej istoty pozostały niezmiennie i stanowią część współczesnych modeli lingwistycznych, a są to między innymi: *vox* (forma dźwiękowa, głos), *dictio* (słowo – jedność formy wyrażeniowej i znaczenia), *pars orationis* (część mowy), *modus essendi* (sposób bytowania [rzeczy]), *modus intelligendi* (sposób orzekania), *modus significandi* (sposób oznaczania).

Mając na uwadze genezę refleksji lingwistycznej oraz towarzyszące jej implikacje: humanistyczną i przyrodniczą, wypada stwierdzić, że język stanowił ważną część przedmiotu poznania i to zarówno na początkowych, jak i na późniejszych etapach rozwoju nauki. Język i związane z nim językowe „elementy”, takie jak *logos*, *nazwa* czy *modus*, stanowiły ponadto nieodłączny współczynnik modelowania u samych początków kształtowania się koncepcji naukowych. Czy zasadne byłoby w związku z tym uznanie Parmenidesa, Arystotelesa czy Tomasza z Erfurtu za lingwistów we współczesnym rozumieniu tego słowa? Z pewnością nie. Czy zasadne jest wykluczanie ich jako nielingwistów z kategorii *lingwistyki* jako dziedziny naukowej? Owszem, lecz nie tyle ze względu na ich językową ignorancję – tej bowiem niepodobna im zarzucić – ile ze względu na niedostatecznie, za szeroko zdefiniowane, a z punktu widzenia współczesnej lingwistyki konstytutywne, współczynniki, jakimi są przedmiot i metody. Współczynniki te były językoznawcom co prawda znane i to co najmniej od połowy XVIII wieku, to jest od czasu ukonstytuowania się językoznawstwa diachroniczno-porównawczego [*vergleichende Grammatik*] zainicjowanego

przez Augusta i Friedricha Schległów, nie można ich jednak uznać za tożsame ze współczynnikami współczesnej lingwistyki. Dotyczy to nie tylko metod, lecz przede wszystkim rozumienia i definicji przedmiotu, na co wielokrotnie zwracał uwagę w swoich tekstach Franciszek Grucza. O ile bowiem przedmiot językoznawstwa diachroniczno-porównawczego stanowiły zasadniczo teksty (historyczne), o tyle w przypadku współczesnej lingwistyki – formalnie ukonstytuowanej w Polsce w lutym 1972 roku właśnie dzięki staraniom Franciszka Gruczy – przedmiotu lingwistyki niepodobna utożsamiać tylko z tekstem. Cokolwiek zaskakujące jest tutaj to, że przedmiot współczesnej lingwistyki, a jest to zasadniczo człowiek ze względu na jego własności językowe i komunikacyjne, bardzo wyraźnie nawiązuje do refleksji filozoficznej, teologicznej, estetycznej i językoznawczej lat 1760–1820. Świadomość relacji podmiotu poznającego do świata realnego była w elitach naukowych tego czasu bardzo wysoka – była ona jednak możliwa właśnie dzięki refleksji nad relacją zachodzącą pomiędzy językiem, myśleniem a poznaniem, do której przyczynili się między innymi Wilhelm von Humboldt i Jean Paul Friedrich Richter.

Kwestia definicji przedmiotu jest w kontekście niniejszych rozważań bardzo ważna. Gdy mówimy bowiem o relacjach lingwistów do naukowców niebędących lingwistami i vice versa, na pierwszy plan wysuwa się właśnie przedmiot. Chodzi tutaj nie tyle o obiekty i ich właściwości, ile właśnie o relacje, jakie są wyróżniane w odnośnym przedmiocie. Aby zrozumieć typy tych relacji, a co za tym idzie – typy relacji „pomiędzy” przedmiotami dyscyplin i dziedzin, konieczna jest refleksja nad istotą relacji, to jest nad tym, czym relacja jest sama w sobie. Pewien wąski aspekt tych relacji został wprawdzie zarysowany w pierwszym akapicie niniejszego wprowadzenia, wypada go jednak uzupełnić. Otóż w klasycznej filozofii relacja to stosunek [πρός τι] czy inaczej odniesienie [*rêferre*] (przez podmiot) jednego kresu do innego kresu, czego skutkiem jest jakiś typowy lub szczególnie sposób bytowania (istnienia), już to proces, już to stan. Kres to w koncepcji metafizyki klasycznej, którą tutaj świadomie wyróżniam, jakiś korelat – korelat rozumiany w każdym razie jako jakiś (wyodrębniony) węższy lub szerszy zakres bytu. Wąski zakres może obejmować jeden (wyodrębniony) element¹, szeroki zaś – cały ich rodzaj lub typ.

¹ Konieczne jest tutaj krótkie wyjaśnienie odnośnie do przedmiotu. Otóż w zakresie przedmiotu dziedziny mogą wchodzić elementy nie tylko realne, lecz także potencjalne (domniemane), których istnienia nie da się dowieść empirycznie – w zakresie przedmiotu mogą wchodzić zatem zbiory puste. Co się zaś tyczy przedmiotu metafizyki klasycznej, to w przedmiocie ma ona *zasadniczo* byt realny [τὸ ὄν] i od niego wychodzi [ἀρχή].

Mówiąc *wyodrębniony*, mam na myśli wzmiankowane wyżej relacje myślnie, które Tomasz z Akwinu odróżnił od relacji realnych. Relacje myślnie to relacje zawiązywane przez podmiot indywidualny za sprawą władzy intelektu (i zmysłów). Istnieją one zatem o tyle, o ile istnieje ich podmiot. Ich istnienie realizuje się w różny sposób: pierwszy, gdy oś relacji konstytuują dwa kresy będące bytami myślными, na przykład gdy mamy do czynienia z relacją gatunku *A* do gatunku *B* czy też z relacją pojęcia *lingwistyka* do pojęcia *psychologia* [*ex utraque parte ens rationis tantum*]; drugi, gdy oś relacji konstytuują myśli – „byt” myślny i domniemany niebyt, na przykład podmiot rozważający przedmiot, który nazywa *nicością* lub *niczym* [*inter ens et non ens quam format ratio*]; trzeci, gdy oś relacji jest „zawieszona” pomiędzy myślą – aktem (poznawczym) – a jej skutkiem; ta relacja jest przypadłością immanentną, ponieważ człowiek, będąc istotą rozumną, a zarazem dyskursywną [*ζῶον λογικόν*], tworzy obiekty realne, na przykład artefakty kultury [*relationes quae consequuntur actum rationis, ut genus et species*]; czwarty, gdy oś relacji konstytuują zarówno „byt” myślny, jak i byt realny. Jest to przykładowo typ relacji pomiędzy realnym obiektem (obserwacji), jakim jest lingwista, a ideą lingwisty, czyli jego konceptualizacją metapoznawczą czy też metalingwistyczną – teorią [*ens inter 'ens' rationis/intellectualis*].

O ile relacje myślnie implementują co najmniej jeden kres realny jako warunek sine qua non ich zaistnienia, o tyle w przypadku relacji realnych warunek ten nie jest wystarczający. Aby relacja realna mogła zaistnieć, muszą najpierw zaistnieć dwa realne kresy/korelaty, i to pod względem zarówno ich przyczyny, jak i ich skutku. Rodzaje przyczyny i skutku, lecz przede wszystkim rodzaje samych relacji, to kwestia wtórna. Kwestię pierwotną relacji realnych stanowi to, co one konstytuują. I tak w przypadku relacji realnych zwanych przez Akwinę *koniecznymi* mamy do czynienia z relacjami konstytuującymi bytowość. Są one *konieczne* w znaczeniu filozoficznym, to znaczy, że bez nich nie byłoby bytu w ogóle i bytu w szczególności, to jest bytu indywidualnego; nie byłoby tym bardziej możliwości poznania tegoż bytu w sposób systematyczny (koniecznościowy), ponieważ stabilność konstytuujących go relacji byłaby względna. Relacje realne konstytuują bytowość bytu w różnych aspektach, a mianowicie (a) pod względem istoty bytu, to jest relacji materii [*ἄλη/ἔνυλον*] do formy [*εἶδος*] lub możności [*δύναμις*] do aktu [*ἐντελέχεια*], (b) pod względem (samej) bytowości, to jest relacji istoty [*essentia*] i istnienia [*ens*], (c) pod względem działania, to jest relacji władzy rozumowej duszy, na przykład władzy intelektu wobec przedmiotu (poznania) oraz (d) pod względem przypadłości,